WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 21 Stycznia 1886 roku. № 3 9 (21) Stycznia 1886 r.

Cztery prejudykaty.

W Nr. 284 *Gazety Warszawskiéj* zamieszczono streszczenie sprawy p. Ludwika Bauera, co do nabycia sześciu morgów gruntu włościańskiego, na których następnie budowle huty szklannéj wzniesiono. Sprawę tę w drodze apellacyi komissarza włościańskiego od wyroku sądu gminnego przegrał p. Bauer w Zjeździe sędziów pokoju we Włocławku. Motywa drugiego wyroku oparto na fakcie, że p. Bauer nie należy do stanu włościańskiego, a jakkolwiek jest urodzony i wychowany w Królestwie Polskiém, a nadto przyjął poddaństwo rossyjskie, to jednak zmienienie poddaństwa nastąpiło już po nabyciu wamiankowanego gruntu, w chwili zaś nabycia był cudzoziemcem (poddanym pruskim), nie miał zatém prawa kupować ziemi z posiadłości włościańskiéj. Ponieważ właściciel osady (włościanin) nie chciał odkupić z powrotem sprzedanéj ziemi, na wniosek więc komissarza, sąd postanowił grunt ten (z pod zabudowań fabrycznych) sprzedać przez licytacyę publiczną. Przeciw wyrokowi temu wystąpił p. Bauer ze skargą kassacyjną do senatu, Senat jednak wyrok Zjazdu zatwierdził. To rozstrzygnięcie sprawy nazwano w pismach naszych „prejudykatem.“

Przytaczamy w streszczeniu trzy sprawy analogiczne, z których każda zupełnie inaczéj zdecydowana została, niż obecnie wypadł wyrok Zjazdu we Włocławku. Okoliczności i przebieg tych trzech spraw były następujące:

We wsi Myszkach w pow. Będzińskim, przy sprawdzeniu tabelli likwidacyjnéj została nadana włościanom z pustek osada prestacyjna (włościańska). Z osady téj nabył przedtém od właściciela majątku $1\frac{1}{2}$ morga ziemi fabrykant Bauervertz, lecz właściciel nie miał prawa gruntu włościańskiego ani w całości, ani też części z niego sprzedawać; wypływało to z zasad ukazu 1846 roku. Władzom włościańskim na mocy późniejszego ukazu o uwłaszczeniu z r. 1864 służyło prawo: albo grunt sprzedany nieprawnie odebrać od Bauervertza, zostawiając mu możność rozprawienia się co do strat drogą sądową z właścicielem majątku, albo też z gruntów dworskich odciąć odpowiednią a przyległą przestrzeń do dawnéj pustki. Władze urządzające nie uczyniły tego, gdyż przy sprawdzeniu tabelli włościanie pokryli milczeniem tę sprzedaż. Następnie i prawdopodobnie w obawie przed skutkami nieprawnego nabycia, Bauervertz zaproponował włościanom, posiadaczom osady, nabycie dla nich odpowiedniéj przestrzeni ziemi, w zamian kupionéj od właściciela majątku cząstki, włościanie wszakże uznali za korzystniejsze dla siebie sprzedać mu prawa swoje do tejże cząstki za 30 rubli. Umowę zawarto przed wójtem gminy w r. 1865, wójt wszakże z mocy przepisów co do sprzedaży i kupna własności ziemskiéj, nie miał prawa ani przyjmować do spisania, ani poświadczać takiego aktu. Bauervertz jednak poprzestał na tym układzie, t. j. na przekroczeniu trzykrotném prawa: raz co do nabycia ziemi włościańskiéj od właściciela majątku, drugi na ugodzie z włościanami nie jako włościanin ale fabrykant, po raz trzeci zaś na odcięciu od osady włościańskiéj $1\frac{1}{2}$ morga, kiedy przepisy z r. 1865 nie pozwalają od osady włościańskiéj oddzielać mniéj niż sześć morgów. Tak rzeczy stały do r. 1870, w którym Bauervertz znalazł się w konieczności urządzić hypotekę na swą posiadłość fabryczną, że zaś w hypotece nie uwzględniono sposobu nabycia gruntu włościańskiego, udał się przeto do władz urządzających stosunki włościańskie o zatwierdzenie układu. Ówczesna Komissya Centralna przychyliła się do jego żądania, a następnie Komitet Urządzający decyzyę tejże komissyi zatwierdził postanowieniem z 15-go maja 1870 r. („Zbiór postanowień“ komitetu, wydanie 1871 r., tom VII, pozycya kolejna 51, str. 82—84). Motywa, uprawniające nabycie owego kawałka ziemi włościańskiéj przytoczono w decyzyi następujące:

1) Że chociaż osada włościańska została wniesiona do tabelli likwidacyjnéj w całkowitéj przestrzeni, włościanie jednak nie domagają się zwrotu cząstki sprzedanéj.

2) Że ciż włościanie weszli z Bauervertzem w układy, i tę cząstkę sprzedali mu dobrowolnie za umówione przed wójtem 30 rubli,

3) Że wzniesione na tejże cząstce budowle fabryczne są wysokiéj wartości.

4) Że ponieważ układ przed wójtem nie ma żadnego znaczenia, gdyby zatém włościanie nie życzyli sobie stwierdzić poprzedniéj swojéj umowy, to Bauervertz w takim razie będzie obowiązany przedstawić komitetowi urządzającemu nowy sposób wynagrodzenia włościan.

Jak widzimy, ten ostatni punkt zastrzega tylko sposób wynagrodzenia, to jest pozwala włościanom podnieść żądanie, lecz gruntu z pod zabudowań fabrycznych nienakazuje zwracać do osady włościańskiéj, zatém posiadanie Bauervertza uprawnia. Tak zresztą zadecydował w ostatniéj instancyi komitet urządzający, władza najkompententniejsza w rzeczach własności włościańskiéj, a jednem słowem ta sama władza, która na pięć lat przedtém, t. j. w r. 1865 uchwaliła obowiązujące dotąd przepisy co do sprzedaży i nabywania osad włościańskich. Warunki i okoliczności nabycia Bauervertza były najzupełniéj sprzeczne z temi przepisami, a nawet wszystkie motywa decyzyi ostatecznéj co do tego nabycia były wręcz przeciwne ustanowionym w tychże przepisach zasadom, z tém wszystkiém grunt włościański został przy Bauervertzu. Rzecz oczywista, że sprawa wyjątkowa nie mogła być decydowana na zasadzie formalistyki ogólnéj, komitet zatém uwzględnił tę wyjątkowość, a uwzględnił, jako władza stanowczo decydująca w sprawach włościańskich. Szło tu komitetowi o to, aby za przekroczenie form nabycia cząstki jednéj własności, nie burzyć drugiéj, fabrycznéj, większéj, bo kosztowniejszéj. Zachodzi teraz pytanie: który z dwóch wyroków w dwóch sprawach identycznych, t. j. komitetu urządzającego, jako najwyższéj swego czasu dyspozycyjnéj magistratury w kraju, czyli zatwierdzony obecnie wyrok zjazdu we Włocławku w sprawie p. L. Bauera uważać wypada za prejudykat?

Druga sprawa, zdecydowana stanowczo przez były komitet urządzający, dotycze uprawnienia posiadania przez cudzoziemców nienaturalizowanych, gruntów włościańskich. We wsi Mokréj, pow. Częstochowskiego, jedną z osad prestacyjnych zajmował cudzoziemiec Tomasz Szklarz, który przed r. 1869 umarł na tém gospodarstwie jako pruski poddany. Podniesiono po jego śmierci kwestyę o to, czy dzieci po nim mogą być uprawnione do posiadania osady włościańskiéj? Komitet urządzający pod datą 23-go i 26-go września 1869 r. tak zdecydował: „Ponieważ spadkobiercy Szklarza jako małoletni nie przyjęli rossyjskiego poddaństwa, osadę

przeto zostawić w ich posiadaniu, z tém zastrzeżeniem, że po dojściu do pełnoletności przyjmą takowe." Za przyszłe postanowienie nieletnich nikt ręczyć nie mógł, gdy tymczasem za p. Ludwikiem Bauerem, właścicielem postawionéj na gruncie włościańskim huty, przemawia ten fakt, że się urodził w Królestwie i poddaństwo już przyjął.

Trzecią sprawę we wsiach pod Warszawą Szopy polskie i Szopy niemieckie, gdzie trzy osady nabył od włościan pod fabrykę mydła Karol Szoltze, dwie Antoni Kondratowicz, ogrodnik z powołania, dwie inne przemysłowiec Antoni Łapiński, i jedną radca dworu Piotr Sarnowski, komitet urządzający pod datą 24-go stycznia 1869 r. zdecydował w ten sposób: „Ponieważ budowle fabryczne Karola Szoltzego są wysokiéj wartości, a na innych osadach pozakładano znacznym kosztem ogrody owocowe, rozwinięto przemysł, poprzedni zaś właściciele tych osad (włościanie) nie cofają sprzedaży, przeto wszystkich powyższych nabywców pozostawić w ich posiadaniu." Względnie do téj uchwały komitetu przemysł p. Ludwika Bauera pod Włocławkiem jest równoznaczny z przemysłem Karola Szoltzego w Szopach niemieckich i jest to także posiadłość podmiejska.

Naostatek, p. Ludwik Bauer jest z pochodzenia mieszczaninem rolnikiem, co zaś do mieszczan-rolników komitet urządzający pod datą 26-go czerwca 1870 r. wydał uchwałę, uprawniającą ich do nabywania gruntów włościańskich, zawarował tylko złożenie do aktu kupna odpowiedniego dowodu.

Z zestawienia wszystkich powyższych spraw i uchwał komitetu urządzającego okazuje się, że zanim sprawę pana Ludwika Bauera wniesiono do zjazdu we Włocławku, to wszelkie kwestye tego rodzaju zostały dawno już przedtém zdecydowane w zasadzie przez najwyższą magistraturę w kraju, tę, któréj uchwały w rzeczach włościańskich stały się prawem. *J. St.*

W sprawie notowania cen okowity.

Od jednego z ziemian odebraliśmy list następny z prośbą o jego zamieszczenie:

Gazeta Warszawska w ostatnich czasach pomieściła liczne uwagi o handlu okowitą, otwierając przytém łamy swoje dla wszystkiego, coby do wyjaśnienia téj sprawy przyczynić się mogło. Ponieważ z liczby artykułów w niniejszém piśmie zamieszczonych, ostatni przedruk z *Gazety Handlowéj* (Nr. 285) najbliżéj dotykając danego przedmiotu, nie wyczerpnął go, pozwalam więc sobie dodać pewne dopełnienia.

Gazeta Handlowa, trafnie posługując się zasadami ekonomii politycznéj, objaśnia: w jaki sposób tworzą się ceny okowity, które następnie ogłasza. Pisząc o tém, trzymała się ogólnych zasad nauki; wykazując rozumowaniem i liczbami, jak to dziać się powinno. Zapomniała wszakże, iż nawet tak stała zasada handlu, jaką jest stosunek zaofiarowania do żądania, w życiu powszedniém bywa zwichniętą, jeżeli jedna strona nad drugą ma jakąkolwiek przewagę z ubocznych powodów wypływającą. Ponieważ właściciele gorzelni dowodnie odczuwają wpływy te na swych kieszeniach, a ogół zdaje się niewiedzieć o nich, uważam więc, iż wskazanie mu téj strony handlu okowitą nie będzie bez pożytku.

Przepisy akcyzowe wymagają między innemi, ażeby okowita wydana w gorzelni miała świadectwo pochodzenia, oznaczające miejsce przeznaczenia i nazwisko odbiorcy. Następnie żądają one, ażeby podatek akcyzowy na wydaną okowitę był niezwłocznie opłaconym. Wypada więc z tego konieczność poprzedniego ułożenia się z kupcem okowity o jéj przyjęcie i niezwłoczne wypłacenie za nią całkowitéj należności.

Sprzedaże okowity dokonywają się dwojako: albo produkt sprzedanym zostaje na cenę stałą, albo też na notowaną w dniu odstawy. Pierwszego rodzaju umowy składy warszawskie niechętnie zawierają, i jeżeli się do nich nakłaniają, to zwykle zabezpieczają się od strat przez ustanowienie ceny niższéj od praktykowanéj w dniu zawierania umowy. Jeżeli zaś, co zwykle dzieje się, umowa opiera się na cenie przyszłéj, wówczas kupujący dokładnie oznacza dni, w których okowita przybyć ma do Warszawy. Układ taki, pod pewnym względem, jest dogodnym dla stron obu. Gorzelnia bowiem może stopniowo wysyłać swój produkt korzystając ze średnich cen całorocznych. Właściciel zaś niepotrzebuje za każdym razem tracić czasu i pieniędzy na jeżdżenie do Warszawy i zawieranie nowych umów. Z drugiéj strony, okowita stale, w oznaczonym czasie, przybywając stopniowo do składu, mile widzianą jest przez kupca, który niepotrzebuje jednorazowo wykładać większego kapitału, a mimo tego potrzeby swoje zaspokaja, bez żadnego kłopotu. Zdawałoby się więc, że za tę dogodność kupujący powinienby dodać jeszcze coś do ceny „jaka będzie." A jednak wręcz przeciwnie dzieje się i coraz częściéj słychać o wymaganiach małego ustępstwa, ze strony właściciela okowity, na co zgadzają się sprzedający ją, uważając dany skład za lepszego płatnika.

Nie posiadając liczb, odnoszących się do tego przedmiotu, nie możemy ściśle oznaczyć stosunku jednych sprzedaży do drugich. Wszakże na podstawie własnego doświadczenia i tego co słyszeć się daje, zapewne nie odbiegniemy od prawdy zbytecznie utrzymując, że $\frac{1}{2}$ jeżeli nie $^{2}/_{3}$ części całéj ilości okowity zużywanéj przez Warszawę (około 60 milionów stopniowiader) sprzedaje się na cenę przyszłą. Takim sposobem w większéj części zaspokoiwszy swe potrzeby, nabywca zapytany przez *Gazetę Handlową* o cenę w dniu oznaczonym, odpowiednio niską podaje. Może to nawet zrobić z czystém niejako sumieniem. Dla czegoż bowiem miałby podawać wyższą, jeżeli już potrzeby swoje zaspokoił? Bywają też chwile, że w gorzelniach naszych zjawiają się wysłańcy z Warszawy i zakupują okowitę po stosunkowo wysokich cenach, na bliższe lub późniejsze dostawy; ceny jednak warszawskie w mierze stają. Mieliśmy to przed parą laty. Wcześniéj przewidywano brak okowity, ceny zaś ogłaszano kwoli dostaw już poprzednio zamówionych na „cenę notowaną w dniu dostawy."

Wykazawszy tedy okoliczności niepomiernie wpływające na ceny, a pominięte przez *Gazetę Handlową*, dodać musimy, że zawiódłby się mocno, ktoby sądził, iż cena raz wydrukowana, oznacza rzeczywistą wartość okowity sprowadzanéj do Warszawy. Najpierw miara „oblewana" wykaże mu brak od $1\frac{1}{4}$ do $2\frac{1}{2}$% dochodzący; następnie musi dać bezpłatnie 2%, t. z. dolewku zwyczajowego, co ujęte w liczby tak obecnie przedstawia się:

Cena średnia wiadra wynosi	kop.	811,0
4% dolewku i braku miary czyni	kop.	32,4
zostaje	kop.	778,6
Podatek od 78% po kop. 9, wynosi	kop.	702,0
Właścicielowi pozostaje na czysto	kop.	76,6

Dla obszerniejszego koła niewtajemniczonych czytelników w znaczeniu wyrazów: „bezpłatny dolewek," „miara oblewana," dodać musimy następujące objaśnienie: Dolewek bezpłatny został wprowadzony do handlu warszawskiego wówczas, gdy nader mały podatek obciążał okowitę, i pomimo tak wysokiéj obecnie opłaty akcyzowéj utrzymuje się jeszcze, bez względu na to, że dzisiaj właściciel okowity oddawać musi swój produkt darmo i dopłacać jeszcze do niego. Miara zaś oblewana zasadza się na podstawieniu balii, pod konew lub wiadro, któremi okowita wymierza się. Za każdym razem z beczki dopuszcza się tyle płynu, ażeby naczynie miernicze przepełniło się, a płyn ściekał po jego bokach. To zaś co obcieknie do balii, należy bezpłatnie do składnika, kupującego okowitę. Niektóre znów składy posiadają przez siebie wymierzone beczki, zwane miernikami, w nie przepompowywa się i oblicza okowita, co daje tenże sam skutek, jak mierzenie oblewane.

Zbierając powyższe wyjaśnienia, oparte nie na rozumowaniu stosującém zasady ekonomii politycznéj, lecz na objawach życia powszedniego, przychodzi się do wniosku, iż rozprawy teoretyczne do niczego stanowczego doprowadzić nie mogą. Skoro zaś skargi powszechne dowodzą, że w téj walce właściciele gorzelni są stroną

słabszą; niechże więc korzystają ze sposobności, jaką im daje zakładające się stowarzyszenie handlu okowitą. Przykładając się do jego rozwoju, najskuteczniéj obronią się przeciwko „cenie, jaka będzie," przeciwko „mierze oblewanéj" i t. p. Wówczas dopiero wywody oparte na teoryi będą mogły mieć zastosowanie w całéj swéj rozciągłości. Tymczasem nie strofujmy *Gazety Handlowéj*, nie róbmy z niéj kozła ofiarnego, skoro ceny przez nią podawane są jedynie skutkiem naszéj własnéj niezaradności, czy też bezsilności.

Zaraza racic (Claudicatio epizootica).

W numerach 41 i 42 r. z. „Korrespondenta Rolniczego" opisaliśmy pleśniawkę, czyli zarazę pyskową jako chorobę udzielającą się ludziom, obecnie pobieżnie opiszemy zarazę racicową jako nieodstępną towarzyszkę pleśniawki.

Zaraza racicowa napastuje wszystkie zwierzęta opatrzone racicami, i prawdopodobnie początek bierze z wypływającéj materyi z pyska zwierząt uległych pleśniawce. Materya ta dostawszy się do szpary racicowéj, sprowadza w mowie będącą chorobę, o czém przekonywa nas ta okoliczność, że zwierzęta wracające do zdrowia po zarazie pyskowéj, poczynają zapadać na zarazę racicową. Że chorobę tę za jedno z pleśniawką uważać należy, dowodzi okoliczność, że w szparze racicowéj, a u ludzi przy osadzie paznogci, formują się pęcherzyki takiéj saméj natury, jakie w pysku przy zarazie pyskowéj widzieć się dają. Zaraza racic jest zatém również chorobą epizootyczną, zaraźliwą, gorączkową, pęcherzykowatą i pospolicie znaną pod nazwiskiem fałszywego zapalenia ropci, zaognienia kopyt, bólu ropci, zarazy kopyt i t. p.

Objawy chorobne, po których poznajemy zarazę racic, są następujące: Choroba zajmuje koronę racicową i szczeliny międzyracicowe i szybko się rozszerza, przebieg ma łagodny, poczyna się od gorączki, często niedostrzegalnéj, zwierzę kuleje, nadkopycie brzęknie, w szparze racicowéj ciepło zwiększone, skóra wyściełająca szparę jest nabrzmiała, zgrubiała, zaczerwieniona, bolesna. Po 28—48 godzinach w szparze międzyracicowéj, około piętek, nad koroną i między racicami ukazują się pęcherze, wypełnione cieczą, przezroczystą, wodnisto-żółtą, dochodzące niekiedy wielkości orzecha laskowego, która to ciecz następnie mętnieje, staje się mazistą i przybiera kolor ciemno-brudny na czerwonawo często zabarwiony.

Pęcherzyki z powodu zgrubienia i stwardnienia otaczającego naskórka, dopóty nie pękają, aż naskórek w skutek przesiąkania płynu zawartego w pęcherzykach rozmięknie, wówczas płyn się wylewa, naskórek wygląda jak massa rozgotowana, często w kawałkach zawieszony zostaje w szparze racicowéj, gdzie sam przez się lub za pociągnięciem z łatwością się oddziela i pozostawia miejsce w dotknięciu bardzo czułe. Ranki pokrywają się płaskim strupkiem, który odpada, a nowy naskórek tworzy się i narastanie szybko się odbywa. Cały przebieg choroby kończy się zwykle około 14 dni, a zaraza nosi wtedy nazwę łagodnéj, czyli naturalnéj. Gdy część zniszczonéj skóry nie oddzieli się lub usunięty nie będzie, lecz pozostaje przez pewien czas w szparze, to wkrótce ulega rozkładowi, z czego nieprzyjemny śmierdzący odór czuć się daje. W tymże czasie w szparze racicowéj, piętkowéj, na koronie róg od części pod nim położonych poczyna odstawać. Zwierzę w tym stanie mocno kuleje, więcéj leży niż stoi, a gdy choroba zajmie wszystkie cztery nogi, to zwierzę bezustannie leży i nie daje się z miejsca spędzić. Przy stosowném postępowaniu i pielęgnowaniu, choroba wkrótce ustępuje, ciepło w kopycie się zmniejsza, czerwoność niknie, oddzielony brzeg kopyta wysycha, wykrusza się i odpada a naskórek w krótkim czasie odpada.

W złośliwszym stanie choroby ciepło kopyta się zwiększa, ból części zajętych przez chorobę bywa tak silny, że zwierzę nie pozwala na obmacanie racic, korona brzęknie a nabrzmienie to niekiedy rozciąga się się na nogach przednich do kolana, a na tylnych do przegubów. Tętnie nadpęcicowe okazują silną pulsacyę, skóra nad koroną, róg nad pętkami i w szparze racicowéj oddziela się od części pod niemi leżących, zjawia się ropienie, tworzą się złośliwe wrzody, powstaje psucie się wiązadeł, kości, spędzenie racic, a zwierzę w tym stanie bezustannie leży, odlega sobie części ciała, traci apetyt, niekiedy przyłącza się stan kolikwacyjny (wyniszczający) i śmierć nastąpić może.

Co do dyagnozy, to zważywszy na stan epizootyczny choroby, łatwo takowa postawioną być może.

Co do przyczyn, to oprócz zakażenia materyą wypływającą z pyska w zarazie pyskowéj, nie posiadamy stanowczych i pewnych danych, jakie powody wpływają na pierwiastkowe wywiązanie się choroby. Nie ulega jednak wątpliwości, że utrzymanie zwierząt w stanowiskach wilgotnych, mokrych, błotnistych, niechlujnych, przy braku suchéj ściółki, odbywanie podróży po drogach twardych, kamienistych, przebywanie zwierząt w stanowiskach, w których podłoga jest twarda, a niedostatek podściółki; wszystko to wpływa na pogorszenie choroby. Były przykłady, że złośliwość téj zarazy zwalczano przez pomieszczenie zwierząt w czystych, suchych i dobrze wysłanych stanowiskach, a przeciwnie choroba groźniejszą tam się okazywała, gdzie był niedostatek suchéj ściółki i niechlujstwo stanowisk, i gdzie zwierzęta bez względu na cierpienie były brane do pracy. Z podobnego postępowania może wyniknąć spędzenie rogu kopytowego, psucie się wiązadeł i inne niebezpieczne skutki.

Choroba wówczas może być niebezpieczną, gdy zajęte zostaną wiązadła lub nastąpi psucie się kości, co może się zdarzyć, jeżeli zwierzę będzie zaniedbane lub nieodpowiednio leczone. Przy naturalnym przebiegu zarazy i starannym dozorze choroba pomyślnie kończyć się zwykła *(D. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Konkurs gospodarstw wzorowych. Na jedném z ostatnich posiedzeń, komissya wystawowa w Warszawie postanowiła w tym roku rozpisać powtórnie konkurs gospodarstw wzorowych, to jest urządzonych praktycznie i mogących wykazać wysokie dochody. Ponieważ rolnicy nasi nie są zbyt skłonni do przedstawienia przed oczy ogółu rezultatu swéj pracy, pożądaném byłoby, aby ziemianie, mający dobro rolnictwa krajowego na oku, zechcieli wpływem swym zachęcać odznaczających się w ich okolicach gospodarzy do zasilenia rzeczonego konkursu szczegółowym opisem ich gospodarstw. Wielkiego znaczenia są również opisy gospodarstw włościańskich w danéj okolicy wyróżniających się, pożądaném więc byłoby bardzo, żeby znaleźli się w rozmaitych okolicach kraju światli ziemianie, którzyby opisu osad dokonali. Komissya wystawy powołała grono sędziów, którzy z wiosną r. b. sprawdzą na gruncie nadesłane opisy i ocenią stan gospodarstwa, a w czerwcu, w czasie trwania wystawy zjadą do Warszawy, celem porównawczego ocenienia i odpowiedniego odznaczenia wyróżniających się gospodarstw. Na sędziów powołano pp. Adama Goltza jako przewodniczącego, Tadeusza Kowalskiego jako sprawozdawcę i pp. W. Przyłubskiego, F. Zakrzewskiego, G. Godlewskiego, G. Wiercieńskiego, M. Gosiewskiego, Reklewskiego, A. Michalskiego, A. Kłobukowskiego, J. Zielińskiego i L. Dmochowskiego. Osoby, pragnące przyjąć udział w konkursie, winny zgłaszać się do kancelaryi komissyi wystawowéj w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 32, pałac A. hr. Potockiego. Najdalszy termin nadsyłania opisów gospodarstw naznaczony został na d. 15 kwietnia r. b.

Nowa moneta w Państwie Rossyjskiém. Ważniejsze przepisy dotyczące bicia i obiegu monety hrzęczącéj, świeżo zatwierdzone przez radę państwa są następujące: Jednostkę monetarną rossyjską jest rubel srebrny, zawierający 4 zołotniki i 21 doli czystego srebra (czyli bez zmiany, wedle obecnéj normy rubla pełnowartościowego próby 83½). Moneta pełnowartościowa złota ma być 10-rublowa (imperyał) i zawierać 2 zol. 69,36 doli czystego złota

i 5-rublowa (półimperyał) z zawartością 1 zoł. 34,68 doli czystego złota (mniéj o 4,28 doli niż w dotychczasowym półimperyale, którego wartość liczy się 5,15 rubli). Monety srebrne pełnowartościowe mają być 1, $\frac{1}{2}$ i $^1/_4$ rublowe. Waga monety złotéj przyjmowanéj do kass po cenie nominalnéj, nie może być mniejszą od 3 zoł. 1 doli imperyała i 1 zoł. 48 doli półimperyała. Waga monety złotéj dawniejszego stempla, przy przyjmowaniu do kass wymaganą jest nie niżéj 1 zoł. 50 doli dla półimperyałów i 87 doli dla dukatów rossyjskich. Moneta złota nie posiadająca wagi przyjmuje się do kass z dopłatą $3\frac{1}{2}$ za każdą brakojącą dolę wagi. Dopłata wymaganą jest w monecie brzęczącéj. Moneta zdawkowa przeznaczoną jest do obiegu wyłącznie wewnątrz państwa, jest srebrną i miedzianą. Moneta srebrna zdawkowa będzie bitą w cenie 20, 15, 10 i 5 kopiejek i zawierać będzie w połowie srebro i w połowie miedź. Z puda srebra będzie monety pełnowartościowéj za 819 rubli 20 kop., a monety zdawkowéj za 910 rubli $22^6/_{27}$ kop. Moneta miedziana będzie po kop. 5, 3, 2, 1, $\frac{1}{2}$ i $^1/_4$, waga jéj pozostaje bez zmiany, taka jak ostatniego stempla po roku 1867, to jest po 50 rubli z puda. Moneta brzęcząca przyjmowana będzie do kass skarbowych, dopóki tylko będzie można rozpoznać stempel, nie będzie zaś przyjmowaną wcale wówczas, gdy zostanie oberzniętą, opiłowaną i w ogóle rozmyślnie uszkodzoną.

Zakaz wywozu świń do Rumunii. Rząd rumuński wydał o przywozie z Rossyi bydła następujące ograniczenia: 1) Przywóz z Rossyi bydła rogatego, świń i mięsa surowego do Rumunii pozostaje wzbronionym. 2) Przywóz do Rumunii mięsa suszonego, naczyń kuchennych, używanéj uprzęży i pranéj bielizny z Rossyi dozwolony jest tylko przez stacye celne w Ungheni, Onaczu i Tuldży, gdzie te przedmioty poddawane będą dezinfekcyi. 3) Osoby, konie i towary, które nie stykały się z wychodzącém z Rossyi bydłem rogatém, przepuszczane będą bez dezinfekcyi przez wszystkie rumuńskie urzędy celne.

Przywóz zboża do Francyi. Ze sprawozdania przedstawionego francuzkiéj izbie deputowanych z okazyi projektowanego podwyższenia cła od zboża, dowiadujemy się następujących szczegółów: Przywóz wynosił:

Roku	1884	1883	1882	1881	1879
	tysięcy centnarów podwójnych				
Ogółem	10,548	10,117	12,947	12,852	22,170
z téj liczby					
z Rossyi	2,636	2,192	2,871	1,855	3,240
Ameryki	2,969	3,627	5,397	6,330	13,205
Indyj	1,620	1,696	1,580	1,436	—

Sprawozdanie tygodniowe

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 18 stycznia 1886 r.

Powietrze mieliśmy w ubiegłym tygodniu przeważnie mroźne. Wisła na całéj przestrzeni stanęła.

Na targach zbożowych nie zaszła w ogóle znaczniejsza zmiana, ceny miały tendencyę zniżkową a chęć do kupna mała. W Nowym-Yorku obniżyły się ceny pszenicy w ostatnim tygodniu o 1 cent, mąkę notowano bez zmiany. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się przy pszenicy o 600,000 buszli, natomiast kukurydzy powiększyły się o 1 milion. Eksport do Europy przybrał nieco większe rozmiary.

W Anglii notowano na wszelkie gatunki zboża ceny niższe, a interes z powodu zupełnego braku ochoty do kupna w nieznacznych obracał się granicach. Dowóz pszenicy do Londynu wynosił w ciągu tygodnia 32,633 kwr.

We Francyi utrzymały się ceny bez zmiany, na giełdzie paryzkiéj tylko kontraktowano pszenicę i mąkę na późniejsze termina cokolwiek wyżéj.

W Hollandyi również na termina wyższe były notowania, za to na zboże gotowe zupełnie nie było popytu. W Belgii ceny pszenicy pozostały bez zmiany.

Na placu naszym ceny się nie zmieniły, co tylko małym bardzo dowozom przypisać możemy. Na koniczyny usposobienie znacznie ostygło, chęć do kupna wprawdzie pozostała dobra, lecz ceny w ostatnich dniach na wszystkich placach pewnéj uległy obniżce.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	110—125	Mrk.
krajowa pstra	120—128 „	130—135	„
krajowa „	126—131 „	135—138	„
„ jasna	120—126 „	135—140	„
„ wyborowa	126—133 „	140—142	„
Żyto transito	115—128 „	80—86	„
„ krajowe	115—122 „	112—114	„
„	122—125 „	114—116	„
Jęczmień rossyjski		85—110	„
„ krajowy		105—125	„
Owies rossyjski		95—107	„
„ krajowy		110—122	„
Groch na paszę		110—116	„
„ kuchenny		120—135	„
„ Victoria		120—145	„
Rzepak grubo ziarnisty		185—200	„
Rzepik		180—195	„
Łubin niebieski		60—75	„
Łubin żółty		65—80	„
Wyka czarna		90—110	„
Kuch rzepakowy		4,20—5,00	„
Kuch lniany		6,50—7,20	„
Otręby pszenne		3,20—3,40	„
Otręby żytnie		3,40—3,50	„
Koniczyna czerwona za centnar		20—45	„
„ biała	„	30—60	„
Tymotka	„	15—20	„

W Hamburgu niepewność, jak sprawa proponowanego monopolu będzie załatwioną, niekorzystnie tak na usposobienie kupujących jak i ceny okowiy oddziaływa.

Płacono:

	marek	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	przy kursie 200
loco bez beczki marek	$23^1/_4$		kop. 42
w beczk. kontrak. loco	28		63
na grudzień	28		63
na grudzień-styczeń	28		63
na kwiecień-maj	28		63
na maj-czerwiec	$28^1/_4$		64
na czerwiec-lipiec	$28\frac{1}{2}$		65
na lipiec-sierpień	$29\frac{1}{2}$		69

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	200,65	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	151.75	„
czerwiec-lipiec	156.50	„
New-York	90.00	„
Żyto loco	130.00	„
kwiecień-maj	132.00	„
maj-czerwiec	133.00	„
czerwiec-lipiec	133.75	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	43.50	„
maj-czerwiec	43.80	„
Okowita loco	38.40	„
styczeń-luty	38.80	„
kwiecień-maj	39.80	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 9 (21) Января 1886.